

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/dzieci/97986,Szkola-zawierzenia-Rodzice-i-brat-Karola-Wojtyly.html>



Wystawa IPN „»Wstańcie, chodźmy...« Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski” na Zamku Królewskim w Warszawie

## BIOGRAM / BIOGRAFIA

# Szkoła zawierzenia. Rodzice i brat Karola Wojtyły

## OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej (1918-1922) Odrodzenie Niepodległej (1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: ANNA ZECHENTER 18.05.2021

Od dnia narodzin Karola – Lolka, jak nań mówiono w domu – życie rodziny Wojtyłów naznaczone było chorobą matki. Po jej śmierci domem zajmował się ojciec, Karol senior. Wielkim ciosem dla Lolka była śmierć starszego brata,

## Edmunda.

Gdy schorowana Emilia Wojtyłowa dowiedziała się w 1919 r., że jest w ciąży, lekarz namawiał ją, by ratowała własne życie. Jego kalkulacja wydawała się prosta: ryzyko śmierci przy porodzie – jeżeli kobieta w ogóle donosi ciążę – było ekstremalnie wysokie, w domu potrzebował jej 13-letni syn, a trzy lata wcześniej pani Emilia straciła córkę – dziewczynka żyła zaledwie 16 godzin.

Mieszkańcy Wadowic widzieli codziennie rankiem ojca prowadzącego małego Lolka do kościoła. Karol senior zajmował się domem i opiekował żoną już od 1927 r., gdy z powodu jej choroby przeszedł na emeryturę. Gotował, prał, robił zakupy. Nade wszystko dbał jednak o rozwój duchowy młodszego syna.

Do serca matki przyszłego papieża racjonalne rachuby nie trafiały. Miała swoje własne. Zgodne z wiarą w świętość każdego życia. Nie chciała zabić dziecka. Wsparł ją mąż, zapewniając opiekę wojskowego lekarza.

Skąd znamy tę historię? Przecież Jan Paweł II o matce mówił niewiele, a o jej decyzji – nigdy. Szczegóły zachowała w pamięci położna, która przyjmowała małego Karola na świat.

Milena Kindziuk, autorka książki o Emilii Wojtyłowej, dotarła do znajomego nieżyjącej już akuszerki, a ten potwierdził, że wprost od niej usłyszał relację o dramatycznym wyborze z 1919 r. Według kard. Stanisława Dziwisza papież spotkał się tą kobietą, gdy odwiedził Wadowice. Ale czy poznał prawdę? Nie wiadomo.



**Mały Lolek, Wadowice, 1921. Fot.  
Muzeum Dom Rodzinny Jana  
Pawła II**

Gdy dla pani Emilii nadszedł dzień rozwiązania, urodził się duży, silny chłopiec. Przez otwarte okna z pobliskiego kościoła dobiegał dźwięk dzwonów i śpiew Litanii loretańskiej. Był 18 maja 1920 r.

### **Krakowska panna i żołnierz**

Nie wiadomo, jak i kiedy się poznali. Może w Krakowie, gdzie Emilia z Kaczorowskich przyszła na świat w 1884 r. i dorastała, a Karol Wojtyła, ojciec papieża, służył w armii austro-węgierskiej jako kancelarzysta. Ponieważ obie rodziny związane były z Białą – Kaczorowscy mieszkali tam przed przeprowadzką do Krakowa, a dziadek Jana Pawła II, Maciej Wojtyła, przeniósł się do Białej z dwuletnim snem około 1881 r. – nie sposób wykluczyć, że ujrzeni się tam po latach przy okazji odwiedzin u krewnych.

Oboje zaznali sieroctwa: Karol stracił matkę jako dwulatek, a Emilia, gdy miała 13 lat. Ich owdowiali ojcowie ożenili się ponownie, dzieci miały więc macochy i przyrodnie rodzeństwo.



**Emilia i Karol (senior) Wojtyłowie**

Gdy się pobierali w 1906 r. w kościele garnizonowym Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie, ona była absolwentką żeńskiej szkoły zakonnej, 22-letnią panną z zacnej rodziny, o której utrzymanie troszczył się ojciec, rzemieślnik – z zawodu rymarz, właściciel zakładu z powozami. Kontynuował na swój sposób tradycje rodzinne, bowiem jego ojciec pracował jako stangret, a później zarządca majątku Zamoyskich w Klemensowie. Wiele wskazuje na to, że powodziło im się dobrze. Emilia, podobnie jak Karol, władała niemieckim, oboje dorastali wszak w zaborze austriackim.

On, być może z powodów finansowych, w 1892 r. przerwał naukę po trzeciej klasie gimnazjum i rozpoczął pracę w zakładzie krawieckim ojca w Białej. Osiągnąwszy w 1900 r. wiek poborowy musiał stawić się przed komisją wojskową. Po trzech latach służby obowiązkowej w 56. Pułku Piechoty, tzw. wadowickim, zdecydował się pozostać w armii na stałe. Od 1905 r. sierżant Karol Wojtyła służył w Krakowie, w adiutanturze pułku jako „podoficer obrachunkowy”.

### **Zanim święty przyszedł na świat**

Jeszcze w tym samym roku Wojtyłowie doczekali się pierwszego syna, Edmunda – w przyszłości mentora i kompana małego Karola, na którego narodziny przyszło im czekać dziesięć lat. Jeszcze przed kataklizmem I wojny światowej ojciec został na własną prośbę przeniesiony do wojskowej służby urzędniczej, co wiązało się z przeprowadzką do Wadowic. Wyjeżdżał ze świadectwem wystawionym przez przełożonych:

„prawego charakteru, poważny, dobrze ułożony, skromny, dbały o honor, z silnie rozwiniętym poczuciem obowiązku, bardzo łagodny i niezmiernie pracowity”.

Po wybuchu wojny los oszczędził mu udziału w walkach, bowiem jego jednostka nie została skierowana na front. Rodzina mogła zatem zostać w Wadowicach, gdzie Edmund poszedł do szkoły.



**Rodzice Karola Wojtyły z jego starszym bratem Edmundem, Kraków, 1908. Fot. Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II**



**Edmund, brat Karola, 1931/1932. Fot. Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II**

Prawie rok Wojtyłowie spędzili w Hranicach na Morawach, ponieważ skierowano tam batalion ojca. Był to dla nich ciężki czas; w mieście szalał tyfus, a Karol senior zajmował się zaopatrzeniem dwóch miejscowych szpitali wojskowych. Do Wadowic wrócił z rodziną w 1915 r., a po odzyskaniu niepodległości przeszedł do Wojska Polskiego.

## **Ukryte życie Emilii**

Od dnia narodzin Karola – Lolka, jak nań mówiono w domu – życie rodziny Wojtyłów naznaczone było chorobą matki, choć ona sama czyniła wszystko, by synowie i mąż nie odczuli jej słabości. Ze wspomnień potomków sąsiadów i znajomych wyłania się obraz cichej, choć stanowczej osoby, która poświęciła się najbliższym. Choć wciąż traciła siły, dbała o codzienny rytuał wspólnych posiłków i spacerowała z synami, gdy tylko czuła się lepiej. A co najważniejsze, uczyła dzieci miłości do Boga i przywiązania do ojczyzny.

Mały Karol pamiętał ją słabo, jednak atmosfera, jaką przepoiła życie rodzinne, pozostała w nim na zawsze. Jej pobożność, zdanie się na Opatrzność, zgoda na chorobę. Znał ją jako cierpiącą w milczeniu, cierpliwą i łagodną.

„Matkę straciłem jeszcze przed Pierwszą Komunią św. w wieku 9 lat – pisał w książce *Dar i tajemnica* – i dlatego mniej ją pamiętam i mniej jestem świadom jej wkładu w moje wychowanie religijne, a był on z pewnością bardzo duży”.

Kwietniowego dnia 1929 r. wieść o śmierci matki dotarła do niego podczas lekcji w szkole. Pochowana została na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, w grobowcu rodzinnym Kaczorowskich. Nazajutrz po pogrzebie ojciec zabrał obu synów – starszy studiował w Krakowie medycynę – do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Stanie się ona dla Wojtyłów już na zawsze miejscem świętym, a Lolek z tatą, i później – jako kapłan, biskup i wreszcie papież – będzie tam pielgrzymował, by wzorem ojca adorować Cudowny Obraz Matki Bożej i przeżywać misterium Męki Pańskiej na Dróżkach Pana Jezusa i Matki Bożej.



**Czteroletni Karol z ojcem,  
Wadowice, 1923/1924. Fot.  
Muzeum Dom Rodzinny Jana  
Pawła II**

## **Hiobowe doświadczenie**

Mieszkańcy Wadowic widzieli codziennie rankiem ojca prowadzącego małego Lolka do kościoła. Karol senior zajmował się domem i opiekował żoną już od 1927 r., gdy z powodu jej choroby przeszedł na emeryturę. Gotował, prał, robił zakupy. Nade wszystko dbał jednak o rozwój duchowy młodszego syna. I własny.

Gdy schorowana Emilia Wojtyłowa dowiedziała się w 1919 r., że jest w ciąży, lekarz namawiał ją, by ratowała własne życie. Do serca matki przyszłego papieża racjonalne rachuby nie trafiały. Miała swoje własne. Zgodne z wiarą w świętość każdego życia. Nie chciała zabić dziecka. Wsparł ją mąż, zapewniając opiekę wojskowego lekarza.

„Nieraz zdarzało mi się budzić w nocy i wtedy zastawałem mego Ojca na kolanach, tak jak na kolanach widywałem go zawsze w kościele parafialnym” – wspominał Jan Paweł II.

Dorastający Karol mocno zżyty był z bratem, od 1931 r. zastępcą ordynatora oddziału zakaźnego szpitala w Bielsku, znanym nie tylko ze zdolności, ale i z dobroci. Edmund wiele czasu poświęcał ubogim oraz bezdomnym, budził niezwykle zaufanie pacjentów. Poświęcał się im bez reszty aż po śmierć w 1932 r. Zaraził się szkarlatyną od młodej dziewczyny. Nikt inny nie chciał siedzieć przy niej dniem i nocą.

Śmierć brata wyryła się w pamięci 12-letniego Lolka „chyba nawet głębiej niż matki” – jak pisał po latach. Zabrakło coniedzielných wyjazdów do Bielska, rozmów i wspólnej włóczęgi po okolicznych wzgórzach.

### **„Niezwyczajny człowiek”**

Złamany bólem Karol senior trwał przy Bogu, wprowadzając syna w niezwykłą szkołę modlitwy. Jeżeli matka, jak mówił papież, „nauczyła go cierpieć”, to ojciec, „niezwyczajny człowiek”, dał przykład pokładania nadziei w Bogu i Jego Matce. „Totus Tuus” – tę dewizę mógłby przyjąć za swoją, jak uczyni to w przyszłości jego syn. „Moje lata chłopięce i dziecięce – takie świadectwo pozostawił Jan Paweł II – łączą się przede wszystkim z postacią ojca, którego życie duchowe po stracie żony i starszego syna niezwykle się pogłębiło”.

Rok przed wojną Karol zdał maturę i zaczął studiować polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Małeńka rodzina nie rozdzieliła się. Obaj z ojcem przenieśli się do Krakowa. Razem przeżyli ucieczkę przed Niemcami na wschód we wrześniu 1939 r. i powrót do domu po wkroczeniu Sowieców. Gdy syn pracował jako robotnik w kamieniołomach, ojciec nadal prowadził dom. Zaniemógł – prawdopodobnie na serce – w Boże Narodzenie 1940 r. i do zdrowia już nie wrócił. W lutym 1941 r., po powrocie z pracy, Karol zastał go martwego w fotelu.

Od tamtego dnia podążał sam stromą ścieżką, sięgającą początkami owego dnia, gdy Emilia Wojtyłowa powiedziała Bogu „tak”, wiodącą dalej przez ojcowskie „tak” wobec ogromu bólu i nieszczęść. Własne „tak” powtórzył, obejmując Stolicę Piotrową.



COFNIJ SIĘ